



ZYGMUNT BOCIAN

Komisja dla Zbadania
Zbrodni Niemieckich
w Warszawie

Zeznanie Zygmunta Bociana

Adres: Warszawa, ul. Twarda 13 m. 16; obecnie: [Warszawa] Grochów, ul. Majdańska 18 m. 9

Dnia 24 sierpnia 1944 roku

Na róg cmentarza żydowskiego koło Nowego Bródna naprzeciwko Golędzinowa zajeżdżał samochód koloru zielonoszarego, wysiadło z niego czterech gestapowców z łopatami i wykopali dół. Samochód odjechał, zostawiając na miejscu dwóch gestapowców. Po dziesięciu minutach wrócił, przywożąc ze sobą cztery osoby; zaprowadzili ich do wykopanej mogiły i zamordowali ich z rewolweru, strzelając w tył głowy. Między rozstrzelanymi był jeden ksiądz bardzo dużego wzrostu, dziewczynka około 12 lat, jedna kobieta i czwarty mężczyzna na czarno ubrany, robił również wrażenie księdza.

Po zagrzebaniu ich samochód odjechał, przywożąc znów taką samą liczbę ludzi: trzech mężczyzn i jedną kobietę, których spotkał również taki sam los. Po zagrzebaniu ich w tej samej mogile, odjechali. Była to godz. 19.30.

Dnia 25 sierpnia

O tej samej godzinie przyjechał znów ten sam samochód, przywożąc czterech młodych mężczyzn, którzy sami sobie kopali groby, po wykopaniu musieli kłaść się w dole i w tej pozycji zostali, każdy zastrzelony dwoma strzałami i zakopany. Groby te są około czterystu metrów od poprzednich.

Dnia 26 sierpnia

Była to sobota. Około dziesiątej rano przyjechali kopać większą ilość mogił i obecnie nie tylko sami kopali, ale używali ludzi przechodzących. Po wykopaniu grobów, które im czasu zajęły



około dwóch godzin, o dwunastej odjechali, przyjeżdżając powtórnie o trzeciej i przywożąc ze sobą czterech mężczyzn, którzy kopali mogiły. Odjeżdżając zabrali ze sobą tych ludzi, ale egzekucji dnia tego nie było.

Dnia 27 sierpnia

W niedzielę do tych wykopanych dołów przywiózł już kryty ciężarowy samochód koloru ciemnoczerwonego piętnaście osób. Wyprowadzano po pięć osób. Z pierwszej piątki, w której było trzech mężczyzn i dwie kobiety, po doprowadzeniu ich do wykopanych dołów podniósł się krzyk i dwóch mężczyzn zaczęło uciekać. Jeden został postrzelony zaraz po kilku metrach, drugi natomiast zdążył uciec około pięćdziesiąt metrów, gdzie również dosięgła go kula z automatu. Po zaciągnięciu ich do dołu reszta ludzi, słysząc krzyki mordowanych, nie chciała wyjść z samochodu. Wyciągano ich siłą i zaraz przy bramie koło samochodu strzelano do nich. Gdy jedni grzebali, drudzy pojechali, przywożąc znów około trzynastu osób, których spotkał taki sam los. Byli między nimi ludzie starzy, kobiety i młodzi chłopcy. Dnia tego rozstrzelano około trzydziestu osób.

Te mordy na niewinnych ludziach były w czasie masowego wybierania mężczyzn i kobiet z Pragi w czasie Powstania Warszawskiego.

Byłem naocznym świadkiem tych mordów, gdyż ukrywałem się blisko tego miejsca przed spotkaniem takiego samego losu.

Zeznaję zgodnie z prawdą. Przed podpisaniem przeczytałem.

Drugi naoczny świadek nazywa się Ryszard Krawczyk, zam. ul. Majdańska 18 m. 13, Grochów